

Młoda

GORZÓW 25.12.50.

TVGODNIK

ROK V.
NR 41





Calej „Naszej Rodzince“ i wszystkim
malutkim, większym i jeszcze większym
Czytelnikom i Czytelniczkom „Małego
Tygodnika“ życzenia

BŁOGOSŁAWIENSTWA BOŻEJ DZIECINY

składa

WASZ PRZYJACIEL

Do deklamacji przy żłóbku

U wrót stajenki

O, Jezu Ty — maleńki!
O, święty Zbawco świata!
Do Twojej dziś stajenki
Biedaków tłum kołata.

Są biedni, głodni, chorzy,
I małe są sierotki —
Niech Jezus drzwi otworzy
Nasz dobry Zbawca słodki.

Każdemu daj, co trzeba,
Wszak Tyś potężnym Królem!
Daj zdrowie i daj chleba,
Ulituj się nad bólem!

I udziel nam pociechy,
I daj wśród walk wytrwanie.
I nie karz nas za grzechy —
O Jezu, dobry Panie!

M Ch. S.

Józef Baranowski.

Pastorałka

I

— Hej, bracia, patrzcie jeno
niebo łuną goreje,
nad stajenką lichą
ponad Betlejem —
Zerwali się ze snu pasterze.
— Niechaj nocka naszej trzody strzeże
Ty, Macieju, wprzód
nastrój swoje dudy...
Wojtek zaś skrzypczki,

Kuba piszczałeczkę...
Zanim nocka ciemna
— przeminie
pójdziem pokłon oddać
— Dziecinie...
Cóż złożymy w darze
Synowi Bożemu?
w stajence ubogiej
dziś narodzonemu?
— Jaś wełniany da kaftanik
w piękne kwiatki haftowany...
i pończoszki ciepłuteńkie
na nożęta bose...
Ty zaś miodu dasz troszeczkę
a ja dwie małe owieczki
Dzieciąteczku zaniosę...

II.

Zagrali, zaśpiewali, Synowi Bożemu:
„W żłobie leży, któż pobieży
kołędować małemu“
Nadermnie święty Józef napomina,
żeby tylko nie zbudziła się dziecina...
Wyrzwał Maciek smykem Wojtka za
[hałas]
Wojtek krzyczy, żeby ciszej grały basy...
Matka Boska płaszczem swoim Dziecię
[tuli...]
Pastuszkowie na skrzypczkach grają
[luli... luli...]

III

Złota gwiazdka co ku nim
mrugała tak zbliśka
znów ich wszystkich wywiodła
w dalekie pastwiska —
Jeszcze długo głos anielski
w krag się rozchodził, że w stajence lichej
pośród nocy cichej — Bóg się narodził.

Jedna z prac nagrodzonych w ubiegłorocznym konkursie gwiazdkowym.

Stefan'a Bajzertówna z Leszna

Gwiazdka niewidomej

Na skraju zapadłej wioski, hen aż pod lasem stała mała chatka, o jednym okienku, pokryta słomianym dachem. Gdyby nie doniczka kwiatów, która zwykle w okienku stała, zdawałoby się, że chatka dawno przez wszystkich zapomniana i opuszczona. W tej to właśnie chatce, mieszkała niewidoma dziewczynka, z dala od wszystkich a jednak wszystkim bliska.

Nie też dziwnego, że wszystkie dzieci ją bardzo lubiały. W każdej wolnej odpowiedniej chwili, spieszyły do niej całą gromadą. Bo czegoż tam nie było? Był mały przytulny las, słońko jakoś piękniejsze niż w wiosce, skrawczek łąki zielonej, srebrny strumyk przez nią płynął, a nad nim stała wierzbą płaczącą, muskając cienkimi gałązkami główki dziecięce, gdy pod nią siadały. Była tam jak zwykle pod lasem, szeroka polanka porośnięta dziewczanną. Ulubione było to miejsce, dla zabaw dziecięcych. Szkoda, że niewidoma nie mogła tego wszystkiego widzieć. Nie była ona znowóż tak nieszczęśliwa, jak się dzieciom zdawało. Przede wszystkim umiała pogodzić się z wolą Bożą. Nigdy też się na swój los nie żaliła. Szybko więc dzieci zapominały o losie dziewczynki. Skoro tylko do niej przyszły, niewidoma rozpoczynała zabawy, wciągając w nie, wszystkie dzieci, wymyślając coraz to inne, tak że zawsze było gwarno, radośnie i wesoło. Największą jednak była radość wtedy, kiedy niewidoma siadła na kamieniu pod wierzbą płaczącą, otoczona gromadką dzieci zasluchanych w jej skrzypki. Grała cichutko i rzewnie, tak jak wierzbą szumi, jak listki szeleszczą, jak rozśpiewane ptaszki nucą, jak słowiki w majowy wieczór kwili, jak muszki brzęczą, jak falujące łany zboża szumią, jak dojrzałe kłosa dzwonią i tak jak dzwony w kościele porosie łkają. To znowu tak jak strumyk szmerze, jak wicher jęczy, jak jesienny deszcz po szybach dzwoni. I tak grała, wciąż grała. Wreszcie zmęczona opuściła skrzypki, które zamilkły. Tak mijały beztroskie dni, że ani się dzieci nie spodziewały, kiedy nadeszła gwiazdka.

Od samego rana w wiosce, powstał wielki ruch, a dzieci rozradowane powtarzały jedne drugim, gwiazdka — już gwiazdka. To też w każdym domu była

wielka krzatanina. Mamusie przyrządzały potrawy wigilijne, wymyślając aż dziewięć dań. Młodzież zносиła choinki, przybierała je ozdobami, lecz jakoś wszystko z rąk leciało, gdyż obawiano się gwiazdora z długą brodą. Pod wieczór zapadła cisza i spokój. W skupieniu oczekiwano pierwszej gwiazdy, która według legendarnych opowiadań, jest zwiastunką i znakiem rozpoczęcia wieczerniej wigilijnej. Gdyby nie częste poszczekiwanie psów, które widocznie nie rozumiały, że zbliża się święta noc, nie by tej ciszy nie zamąciło. W tem skrzypnęły drzwi chaty we wsi i na środek drogi wyłoniła się gromadka dzieci.

— Ja mam w paczce nowe rękawiczki, ja ciepłe skarpety a ja tuzin pierników, dopiero niewidoma się ucieszy. Mówiły dzieci.

— Fi, pierniki? mówi Franus, ja jej подарuję cztery nowiuteńkie struny do skrzypiec. To będzie uciesza.

— Ja mam cały opłatek szepce inna którym się z nią polamiemy, złożymy jej życzenia a potem będziemy przy jej skrzypkach spiewać kolędy.

Dzieci tak sobie gwarząc, ani się spostrzegły, że już są przed chatką.

Lecz o dziwo. W chatce jest cisza, zupełna cisza w okienku ciemno. Odważniejsi podskoczyli do okna. Wszyscy chcą zobaczyć. Główna przy główce się cisnie. Nie mogą dojrzeć niewidomej. Lecz dopiero po chwili dostrzeżono, że niewidoma jest w izbie.

— Siedzi, jest, siedzi. — szepcą, ale jakaś inna, nie podobna do siebie.

Rzeczywiście niewidoma siedziała na swojej jedynej ławeczce z skrzypcami wspartymi na kolanach, zastygła bez ruchu. Przed nią stała choinka, która dzieci w przeddzień przyniosły. Niewidoma zapatrzyła się w nią pełna zachwytu, jakby istotnie przejrzała widząc samego Jezusa. Wyciąga do niej rączyny, by zabrać jej czystą duszę.

Dzieci zamilkły.

— Czyżby niewidoma naprawdę umarła?

A w pobliskiej wiosce z niejednej chaty rozchodził się już śpiew:

„Chwała na wysokości Bogu i pokój ludziom dobrej woli”.

„Niezapominajka”.



Kochane dzieci!

Gwiazdka. Słowo, które w sercu dziecka wywołuje jaknajcieplejsze uczucia. Myśl dziecięca krąży nieustannie w około wieczry wigilijnej, choinki ozdobionej pysznie dziecięcej roboty ozdobami, pierwszej gwiazdki na niebie, żłóbeczka z Bożą Dzieciną. Boże Narodzenie to przede wszystkim święto dzieci. Jakaż radość. Sam Bóg stał się dzieckiem, aby ludzi zbawić. Z tego powodu serce dziecka ogarnia radość. Radość jakiej nigdy nie przeżywało poza świętami gwiazdkowymi. Przeżycia te tak głęboko zapisują się w pamięci dziecka, że ja, chociaż jestem już stary, lubię myślać wracać do wspomnień z lat dziecięcych. Przede wszystkim do tych z gwiazdkowego okresu. Dlatego też kochane dzieci, życzę wam, abyście okres Bożego Narodzenia przeżyli jak najkorzystniej dla swej duszy. Radujcie się, śpiewajcie kolędy, i to jak najpiękniej. Każdemu czyńcie dobrze ze względu na to co Pan Jezus uczynił dla nas. Niech w sercu waszym, niech w domu waszym będzie jak najwięcej miłości, braterstwa, dobroci, pokory i pogody!

Przepraszam, że tak się rozpisałem, że zapominałbym o naszej korespondencji. Pisali:

Ministranci z Dobrego Miasta. Życzeniom waszym uczynię zadość. Zamieścimy w następnym numerze.

Wojtowicz Władysław — Szczecin. Prośbę Twoją przekazałem Administracji T. K.

Tosia Mazurek z Gorzowa. Dziękuję ci za ładny list. Staraj się jeszcze z rozważań tych wyciągnąć dla siebie korzystne postanowienia. Każda prawda naszej wiary powinna w nas wywołać coś dobrego.

Kamińska Rozalia i Aldona z Jemiołowa. Dziękuję wam za pozdrowienia i wiadomości. Proszę napiszcie co czytacie, co usłyszeliście z ambony w Boże Narodzenie. Można również napisać co w naszym piśmieku wam się najbardziej podobało.

Laskowska Cecylia z Międzyzdrojów. Naprawdę masz szlachetne serce. Staraj się zawsze by pisma katolickie sprawiały w twoim otoczeniu jak najwięcej dobrego. Pracę konkursową przeczytałem.

Rybczyńska Teofila ze Szczańca. Pracę konkursową oddałem do oceny. Dziękuję ci za miłe życzenia świąteczne. Oby naprawdę chciały się spełnić.

Janina Stankiewiczówna z Jemiołowa. Na temat odpowiedziałas dobrze. Czy weźmiesz również udział w konkursie?

Nowak Urszula z Gorzowa. Dziękuję za mocne życzenia. Św. Mikołaj tego roku naprawdę okazał się dla mnie bardzo łaskawy i nawet bogaty nad spodziewanie. Czy tak się gorąco za mną stawiałas? Jak było u Ciebie z św. Mikołajem?

Myśliwiec Stanisław z Witnicy. Z radością przyjmujemy Cię do naszej rodzinki. Postaraj się być pilnym i pisuj do mnie stale. Czy byłeś w Zakopanym? Góry to istotnie, cud boży w naturze. Mówią nam jak potężnym, jak wspaniałym jest Bóg. Dziękuję za fotografię.

Jan Szymaniak z Poświętna. Ucieszyłem się Twoim radosnym listem. Cieszyłbym się wraz z twoimi Rodzicami i Ks. Proboszczem gdybyś był dzielnym ministrantem i gdyby Ci Pan Jezus pozwolił spełnić to, co postanowiłeś w dniu swojej Pierwszej Komunii św.

Hrynczyszyn Maria z Gorzowa. Zanim tę odpowiedź przeczytasz z pewnością będziesz już miała informacje dotyczące Twojej poprzedniej korespondencji. Pięknie napisałaś o swoich postanowieniach adwentowych. „Oby Maryja strzegła „Naszą Rodzinkę”. — Intencja Marysi jest naprawdę godną polecenia

Kowalewna Jolanta i Leszczyńska Jadwiga z Dobrego Miasta. Tak piszą w swej pracy konkursowej: św. Dominik Savio dlatego przypadł nam do serca bo życie Jego jest życiem podobnym do życia wszystkich dzieci się uczących i da się łatwo naśladować — jak inaczej wyglądałoby życie w szkole, gdyby choć kilkoro dzieci było podobnych do św. Dominika Savio.“

Irka i Janka R. z Kościana. Dziękuję serdecznie za życzenia. Prośbie waszej chcę uczynić zadość. Umieścimy wiele wierszyków.

Zauważam, że jeszcze nie możemy przystąpić do rozstrzygnięcia konkursu bo bardzo wielu nie nadesłało swoich zapowiedzianych wypracowań konkursowych. Wyniki podamy w następnym numerze naszego piśmieka.

A teraz podaję nowy temat: **Co dobrego uczyniłeś(aś) dla swej duszy w Roku Świątym.**

Pozdrawiam was serdecznie, życzę wiele szczerych i serdecznych przyjemności gwiazdkowych.

Wasz Przyjaciół.

Adres Redakcji Małego Tygodnika: Gorzów Wlkp., ul. Drzymały nr 33.

Pisuj chętnie do „Waszego Przyjaciela“.